Rok 6. Kalisz dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1875 r. № 46.

KALENDARZ

Dziś św. Barnaby Opata.
D. 12 „ Onufrego Pustelnika.
„ 13 „ Antoniego z Padwy.
„ 14 „ Bazylego B. W.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	11	16
Dziś	11	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 766 mm. Zmienne powie-
Dziś 759 „ trze i wiatr.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 11 czerwca 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie **p.** Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

Okólnik Departamentu Dochodów Niestałych do zarządzających dochodami akcyznemi w gubernjach Cesarstwa i Królestwa Polskiego.

(*3 maja 1875 roku*, *Nr. 1,278*).

O wyjaśnieniu wątpliwości, powstałych przy odbywaniu sprawdzania i cechowania miar do trunków.

Przy stosowaniu instrukcji z 15 października 1874 roku, o odbywaniu sprawdzania i cechowania miar do trunków, powstały w zarządach akcyznych następujące wątpliwości:

1) Czy obowiązkowem jest dla miejsc sprzedaży detalicznej nabywanie miar cechowanych w zarządach akcyznych?

2) Czy należy przyjmować do sprawdzania i cechowania w zarządach akcyznych wszystkie składane miary, lub tylko miary przeznaczone dla osób wymienionych w § 1 instrukcji Ministerstwa Finansów ż 15 października 1874 roku, to jest dla urzędników akcyznych, właścicieli gorzelni i składników hurtownych?

3) Czy mogą być dopuszczane w gubernjach miary z cechami nie miejscowego zarządu akcyznego, lecz zarządu akcyznego jakiejkolwiek bądź innej gubernji?

4) Czy mogą być przyjmowane składane do sprawdzania żelazne miary do trunków, nie mające ani walcowatej, ani ostrosłupowej formy?

5) Czy należy wybijać na sprawdzonych miarach do trunków numery?

6) Czy dostateczną jest przy sprawdzaniu i cechowaniu miar, obecność, w charakterze biegłego, jednego probiernika, czy też powinny być przytem obecne i inne osoby, wymienione w § 2 instrukcji?

W rozstrzygnięciu pomienionych wątpliwości, departament dochodów niestałych zawiadamia pp. zarządzających dla należytego z ich strony stosowania i wykonania:

1) Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej 9 lutego 1873 r., uchwały Komitetu Ministrów, cechowane w zarządach akcyznych miary obowiązkowe, są jedynie tylko dla urzędników akcyznych, właścicieli gorzelni i hurtownych handlarzy okowitą; dla detalicznej zaś sprzedaży mogą być dopuszczone miary do trunków, sprawdzone tak w zarządach akcyznych lub w ekspedycji weryfikacyjnej i jej oddziałach, jak i przez rady miejskie i inne wyznaczone do sprawdzenia miar władze.

2) Zarządy akcyzne obowiązane są przyjmować miary do trunków do cechowania tak od majstrów, jak i od wszystkich osób, które w tym celu będą składały miary do zarządów akcyznych, albowiem, chociaż na zasadzie pomienionej uchwały Komitetu Ministrów, cechowane w zarządach akcyznych miary są zrobione obowiązkowemi tylko dla urzędników akcyznych, właścicieli gorzelni i hurtownych handlarzy okowitą, lecz nie zabrania się i innym osobom używania cechowanych w zarządach akcyznych miar.

3) Wyżej przytoczona uchwała Komitetu Ministrów nie wymaga, ażeby używane miary wiadrowe były sprawdzone właśnie przez miejscowy zarząd akcyzy, a dlatego miary cechowane w jednym z zarządów akcyznych, mogą być używane wszędzie.

4) Na zasadzie uwagi do art. 2,764 ust. hand. dozwolone są do używania miary dwóch kształtów: jednego walcowatego i drugiego — z wierzchu wązkiego a u dołu szerokiego.

5) Numer; pod którym zapisana jest miara sprawdzona do księgi ustanowionej przez § 16 instrukcji powinien być wybity i na tej mierze.

6) Do odbywania sprawdzania i cechowania miar niezbędna jest obecność, w charakterze biegłego, jednego z osób wymienionych w § 2 instrukcji.

— Przez rozkaz w wydziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 16 maja b. r. otrzymał urlop zagranicę, p. o. kaliskiego lekarza powiatowego, lekarz *Hindemith* na dwa miesiące. (Dz. W.)

Rozporządzenia władz miejscowych.

Kaliska Izba Skarbowa.

Podaje do wiadomości publicznej, iż na mocy decyzji p. Vice-Ministra Skarbu w dniu 15 (27) lipca r. b., odbędzie się o godzinie 12 zrana w Praesidium Izby Skarbowej głośna in plus licytacja na sprzedaż 477 sztuk starodrzewu w obrębie Kiejsze, leśnictwa Koło. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 2,350. Przystępujący do niej winien złożyć vadium w ilości rs. 235. Szczegółowe warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie z wyjątkiem świąt i dni galowych w biurze Wydziału Dóbr Rządowych Izby Skarbowej kaliskiej.

Kalisz dnia 24 maja (5 czerwca) 1875 r.
Assessor, *Herburt-Heybowicz*.
Referent *Chomętowski*.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

*** Lat parę temu, nie szczędząc trudów, zachodów, pracy, a nawet i ofiar, p. Dymitr Szymanowski, Starszy tutejszego zgromadzenia kupieckiego, sam kupiec i obywatel Kalisza, doprowadził do skutku myśl bardzo ważną w swej doniosłości na przyszłość, i która bardzo pożyteczną już dzisiaj byłaby w swych owocach, gdyby ją ściślej w czyn i życie wprowadzono. Mówimy tu o szkole handlowej, do której zaprowadzenia spólnemi siłami, udało się panu Szymanowskiemu swoich kolegów po powołaniu nakłonić. Znaleziono lokal, obmyślono fundusz na wynagrodzenie nauczycieli, zaproszonych z grona miejscowych, już to gimnazjalnych, już szkoły ewangielickiej; przyjęto i zapisano dość spory kontyngens uczniów, wyjednano zgodzenie się pp. Pryncypałów na zamykanie handlów w dni niedzielne i świąteczne, aby uczniom dać czas na szkołę i na przygotowanie naznaczonych lekcji... słowem, zdawaćby się mogło, że zrobiono już wszystko, że nowa instytucja kwitnie i rozwija się pomyślnie.

Tymczasem tak nie jest. Z ust samegoż pana Szymanowskiego dowiadujemy się, że uczniowie nader nieregularnie i niedbale uczęszczają do szkoły, czego winą jest głównie obojętność i niedopilnowanie właścicieli handlów, bo uczeń taki całkowicie zależny od swego pryncypała, pełną, ojcowską nad nim posiadającego władzę, będzie regularnym i pilnym, gdy mu za nieregularność i próżniactwo, dobrze zagraża skarcenie.

Do was więc pp. kupcy odzywamy się i prosimy, zaklinamy was, w imię waszego i dzieci waszych dobra, nie bądźcie obojętnymi o los instytucji, która niosąc oświatę i zaszczepiając moralność w serca młodzieży, pomagającej wam w obsłudze publiczności, jak z jednej strony uszlachetnia i podnosi godność waszego zawodu, tak z drugiej nieposzlitą bezpieczeństwo i całości własnego waszego dobytku stanowi rękojmię. Mamy nadzieję, że te słów parę, płynących z serca, do serca przyjąć zechcecie, i że odtąd, szkoła handlowa, mająca dla większej dogodności przenieść się wkrótce do gmachu gimnazjum męzkiego, nie będzie próżnemi świeciła ławkami, a głos nauczyciela przestanie być głosem wołającego na puszczy.

*** Gdyby, jak opowiada Węgierski w zgrabnym swoim wierszyku p. t. „*Kolaska*”, każdy fircyk pędzący „nie z potrzeby ale z mody”, wypadał na bruk i trochę nadwerężał sobie kości, nie byłoby to tak dalece złą rzeczą, gdyż tym sposobem powściągnęłyby się może zapędy zadawanego szyku, i zyskałoby na tem bezpieczeństwo publiczne. W mieście jak Kalisz, o wązkich ulicach, gdzie uskoczenie na bok przed najeżdżającemi końmi, nie jest łatwem, należałoby szczególniejszą pod względem spiesznej jazdy zaprowadzić ostrożność, i jaknajsurowszą nieposłuszenym zagrozić odpowiedzialnością, a to bez względu, czy przekroczenie zakazu, pociągnęło za sobą złe następstwa, lub, czy się bez nich obeszło.

W niedzielę rano, podczas, gdy jak wiadomo, największa ludku Bożego snuje się po ulicach, ci do kościoła, ci na targ, ci na przechadzkę, bryczka jakiegoś pana, wjechała całym pędem z zakrętu, z rynku na Piskorzewską ulicę. Ten, kto nam tej wiadomości udziela, szczęśliwie zdołał ocalić się od wypadku, przytuliwszy się szybko do ściany jednego z domów, ale jakaś w odświętnym stroju wieśniaczka, omal drogo nie przypłaciła tej „roztrącającej fanaberji.” Dyszel mianowicie od bryczki o parę linji zaledwie, całym pędem przesunął się po nad jej głową, zdzierając z niej chustkę, tak, że tylko Boska Opatrzność zachowała ją od nieochybnego oskalpowania czaszki.

Przestraszona upadła, ale dość szczęśliwie, gdyż skończyło się na strachu i na powalaniu świątecznej odzieży, sprawca zaś złego, korzystając z nieobecności, na ten raz, strażnika we wspomnionem miejscu, pognał dalej bezkarnie.

Wartoby ponowić zakaz szybkiej jazdy pod surową karą, aresztu na powożącego, a pieniężną na siedzącego w powozie, czy na bryczce, za naruszenie tego zakazu, i obostrzyć baczny nadzór nad zakrętami ulic, gdzie nagłe, bo niewidziane niebezpieczeństwo, groźniejszem jest w swych skutkach.

*** Właściciel teatru tutejszego, p. Goliński, otrzymał przedwczoraj list od znanego tu w Kaliszu dyrektora opery włoskiej, p. Ludwika Caroselli (bawiącego obecnie w Cesarstwie), w którym tenże oznajmując mu o zamiarze swoim przybycia do Kalisza, żąda bliższego oznaczenia warunków. Ze wzmianki, jaką czyni pod koniec listu, o przesyłanych przez żonę swoją pozdrowieniach dla kaliskich znajomych, okazuje się najdowodniej, że rozpuszczane, niewiadomo w jakim celu, pogłoski o śmierci tej powabnej artystki, są najzupełniej bezzasadne. Co do czasu przybycia truppy p. Carosellego, takowy jeszcze nieoznaczony: gdy to nastąpi, nie omieszkamy powiadomić o tem czytelników naszych.

*** Za dwa tygodnie od pojutrza, to jest dnia 15 (27) b. m., z upoważnienia Zwierzchności, odbędzie się w parku loterja fantowa na korzyść zakładów dobroczynnych m. gubernjalnego Kali-

sza, uprzyjemniona muzyką. Cena biletu loterji fantowej, służącego jednocześnie za bilet wejścia, kop. 30; samo zaś wejście do parku dla osób w bilety loteryjne niezaopatrzonych, kop. 15. Wystawa fantów, pomiędzy któremi znajdują się dwa puhary srebrne i sześć takichże kubków (dar prywatny) rozpocznie się w przeddzień ciągnienia loterji, za opłatą, co łaska, na korzyść zakładów dobrocz. Po ukończeniu zabawy spalone zostaną ognie bengalskie. Biletów dostać można u członków Rady Gubernjalnej, jako też w hotelach: Berlińskim i Wiedeńskim, a w dniu ciągnienia przy trzech głównych wejściach do parku.

— *Rada Opiekuńcza pow. Turekskiego.* Na mocy decyzji Kaliskiej Gubernjalnej Rady Dobroczynności Publicznej z d. 8 kwietnia r. b., z dniem 1 (13) czerwca t. r., w mieście Turku otwartym zostaje tymczasowy szpital, o czem Rada Opiekuńcza powiatu turekskiego podaje do wiadomości ogółu.

Członek tejże rady W-ny Kokczyński z Malanowa, na rzecz nowo otwierającego się szpitala, ofiarować raczył 10 sążni drzewa opałowego w naturze, za co Rada Opiekuńcza oświadcza podziękowanie ofiarodawcy.

⁂ Od niejakiego czasu przyjmowanie i wydawanie korrespondencji prostej, expedycja gazet i pism perjodycznych, oraz sprzedaż marek pocztowych, jaka dopełniała się w gmachu zarządu pocztowego po lewej stronie na dole od wejścia, odbywa się chwilowo na pierwszem piętrze, a to z powodu restauracji lokalu, który odświeżony i odmalowany wkrótce nanowo ku dogodności publicznej do dawnego przeznaczenia powróci I facjata domu pocztowego odnawianą jest obecnie: jednem słowem, poczta nasza znajduje się na drodze radykalnych reform ku lepszemu, bo słyszeliśmy nawet o wprawieniu brakującej szyby do jednej z karet pocztowych, i o zreparowaniu zepsutego stopnia u innej.

⁂ Dziwna rzecz, że pomimo kilku dość silnych, a nieocenionych w wiejskiem gospodarstwie deszczów, grzyby, (ta smaczna, i dla zdrowych żołądków pożądana w tej porze potrawa, w nader skąpej ilości, a stosunkowo w dość wysokiej cenie), ukazują się na targu, powodując brak tego przysmaku po restauracjach, i stołach prywatnych.

⁂ Z d. 1 lipca r. b. Ajentura Spółki Kolportacyjnej, jak i Czytelnia, przeniesioną zostanie do nowego lokalu przy ulicy Łaziennej w domu Wgo Teodora Esse obok parku.

⁂ „*Halka*" Moniuszki, którą grano w Warszawie *sto ośmdziesiąt sześć* razy, ma być śpiewaną w Astrachaniu w r. b. Opera ta, jako dzieło jeniuszu, wszystkim i wszędzie podobać się musi.

⁂ I między cyganami zaczyna kwitnąć oświata. W Warszawie bawiła teraz banda cyganów, między którymi była jedna młoda czarnooka dziewczyna, wcale nieźle mówiąca po francuzku.

⁂ Według *Rusk. Inwalida* w r. b. najliczniejsze zgromadzenie wojsk do obozu (obozów ogółem będzie 35) będzie pod Warszawą, gdzie znajdować się będzie 66 bataljonów piechoty, 46 szwadronów jazdy i 252 działa.

— W dniu 5 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w kollegjacie Ś-go Józefa, Jks. Chmielewski, połączył węzłem małżeńskim W-ną Emilję *Łaszczyńską*, córkę ś. p. Józefa, Sędziego Pokoju pow. konińskiego i żyjącej Pulcherji z Trąmbczyńskich, z Wnym Walerym *Raciborskim*, właścicielem dóbr Kociołki w pow. kaliskim. Prowadzili do ołtarza Pannę Młodą rodzeni bracia: przybyły umyślnie na tę uroczystość z Warszawy Adam, Redaktor „Kurjera Świątecznego" i Kazimierz; Pana Młodego zaś, siostra jego i Panna Ludwika Lange. Od ołtarza odprowadzali Nowozaślubioną: Sędzia Pokoju, Felix Łaszczyński z Czartek, oraz Adwokat Jabłoński, a Oblubieńca Panie: Jabłońska i Walchnowska.

Po dopełnieniu Świętego Obrzędu, przyjaciele i znajomi składali nowożeńcom życzenia, do których i „Kaliszaniu" swoje dołącza.

— (*Art. nad.*) — Dnia 6 b. m. uczennice szkoły elementarnej wyznania mojżeszowego, odbyły w towarzystwie swych nauczycielek przechadzkę do Winiar. Pan M. Landau, opiekun tejże szkoły, będąc tam z całą swoją rodziną, nie szczędził ani kosztów, ani też trudu, ażeby uprzyjemnić dzieciom czas tam przepędzony i ułatwić im powrot do domu; dzieci dziękowały mu kilkakrotnie — my zaś mamy honor złożyć publiczne podziękowanie. *Nauczycielki w. o. szkoły.*

Korespondencja Kaliszanina.

Z podróży.

Ciechocinek — Toruń — nowa kolej do Poznania na Gniezno — przekłady Korzeniowskiego na język niemiecki — pruska wojskowość — podejrzliwość policji pruskiej — process prassowy — narzekania komiwojażerów.

(*Ciąg dalszy*).

W gronie podróżnych, znajdował się także młody ochotnik z wojska pruskiego, tak zwany jednoroczniak, polak.

Wdałem się z nim w rozmowę: narzekał na zbytnie przeciążenie pracą.

— Jakiegoż ta praca rodzaju? — zapytałem.

— Rozumie się, że nie umysłowa. Porucznik mój, żołnierz z dziada i pradziada, uporczywie żywi przekonanie, że każdy człowiek o tyle tylko ma prawo do nazwy wykształconego i pożytecznego członka w społeczeństwie, o ile wyćwiczył się w wojennem rzemiośle. U niego za nic łacina i greczyzna; on ceni więcej tego, kto zgrabnie skoczy na komendę, zrobi zręcznie pół obrotu, albo maszeruje w takt, aniżeli doktora jakiegobądź fakultetu. Co do fizycznej pracy, to sam rozdział czasu da panu o niej najlepsze pojęcie. Od 6-ej zrana, do 12-ej nic innego nie robimy, tylko ciągle maszerujemy. Po krótkiej przerwie, dla posilenia się obiadem, znowu maszerowanie do 3-ej; później dwie godziny strzelania do tarczy; dalej godzina gimnastyki, potem jeszcze raz maszerowanie, do w pół do ósmej, a na zakończenie, niby w rodzaju wypoczynku, *General-marsch.* Wracamy do domu pomęczeni, prawie bez duszy, i rozpacz ogarnia człowieka na myśl, że tę samą czynność powtórzyć będzie trzeba dni następnych bez najmniejszej odmiany. Pomimo ciągle powtarzanych dowodzeń porucznika, że to zdrowo, że to wzmacnia siły i t. p., na sobie wcale przeciwnych doznaję skutków: czuję, że tracę na sile, na elastyczności ciała, a podczas każdej parady chodzimy wszyscy jak automaty. Najlepszym dowodem słuszności tego, co mówię, jest okoliczność, iż koledzy moi pod innym mniej wymagającym zwierzchnikiem, pomimo daleko mniejszych egzercycji, nieporównanie lepiej od nas wszystkie zwroty wykonywają. Karność wojskowa nie dozwala nam żadnych uwag i przedstawień, ale może też pan porucznik sam przecież przeświadczy się o tej prawdzie, iż najwyższe cele osiągają się łatwiej drogą systematyczną, niżeli dorywczym wysiłkiem.

Jeżeli kiedy, to teraz budzi się we mnie przekonanie, że *o ile* łacińska zasada *si vis pacem para bellum* jest prawdziwą, *o tyle* Prussy rzeczywiście chcą pokoju, gdyż nigdy nie widziano większych do wojny przygotowań, jak w obecnym czasie. Mnie się jednak — mówił dalej — zdaje, że albo jedno albo drugie, jest wierutnym fałszem: co do Pruss przynajmniej i ślepy by namacał, że odurzone powodzeniem, pałają żądzą uprzedzenia „odwetu" Francji."

Wszystko to, jak się łatwo domyślać, mówione było połgłosem, ale o coraz bardziej wzrastającej nienawiści do Francji, można mieć pojęcie z drobnych nawet objawow, tak w kołach urzędniczych jak i w całym ogóle publiczności. Urzędnik pocztowy naprzykład, nie używa już dzisiaj tak utartych oddawna w niemieckim języku francuzkich wyrażeń, jak: *Passagier*, *Bagage*, *recommandirt*, ale zastępuje je o tyle o ile odpowiadającemi niemieckimi terminami. W każdym mówiącym po francuzku, lub po polsku, czytającym francuzkie lub polskie gazety, upatrują albo przyjaciela francuzów, a tem samem wroga ojczyzny, albo ultramontanina, spiskującego z całem katolickiem duchowieństwem, na drogie życie księcia kanclerza.

W poparciu tego maleńki przykład: mieszkający prywatnie we Wrocławiu gwardjan jednego z zakonów przyszedł do cukierni Periniego na filiżankę czarnej kawy. Po chwili siadł obok niego jakiś nieznajomy obywatel, rozmawiał z nim minut kilka: poczem rozstali się z sobą ukłonem, jak na dobrze wychowanych ludzi przystało.

Zaledwie ów obywatel wyszedł za drzwi, przyaresztował go ajent policyjny i odprowadził do kommisarza.

— Z kim pan rozmawiałeś i co było przedmiotem waszej rozmowy? — zapytał komisarz po wysłuchaniu rapportu ajenta.

— Nie znam tego pana, a rozmowa nasza toczyła się o rzeczach ogólnych.

— Jakich ogólnych? Co pan rozumiesz przez *rzeczy ogólne?*

— Ah mój Boże! o drobnostkach, o jakich mówi się z pierwszy raz widzianym człowiekiem.

Komisarz po krótkim namyśle rzekł:

— Możesz pan odejść.

W godzinę po tym wypadku, zawezwano tegoż obywatela do głównego biura policji. Tam powtórzyło się, tylko bardziej drobiazgowo, poprzednie badanie, i dopiero po stawieniu rękojmi wiarogodnych osób, że wodzony od Annasza do Kajfasza przybyły z prowincji obywatel, jest najlojalniejszym poddanym Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, pozostawiono go przecież w spokoju.

(*D. n.*)

Różne wiadomości.

⁂ W dniu 17 (29) przeniósł się do wieczności w Kownie, w wieku lat 74, biskup dyecezji telszewskiej (żmudzkiej) Jks. Maciej Kazimierz *Wołonczewski*, który zdolnościami i cnotliwem życiem wyniósł się o własnych siłach ze stanu włościańskiego, na dostojeństwo książęcia kościoła. Zmarły pobierał nauki w b. uniwersytecie wileńskim, a jako człowiek wykształcony, i pracujący zarówno w polskiej, jak w żmudzkiej literaturze, wysoko podniósł poziom oświaty w gubernji kowieńskiej. Na stolicy biskupiej zasiadał lat dwadzieścia pięć.

⁂ Jeszcze dotkliwszą od poprzedniej stratę poniosło społeczeństwo w osobie ś. p. Józefa *Kremera* Dra filozofji i prawa, Professora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, czynnego członka tamecznej Akademji Umiejętności, jednego z najznakomitszych pisarzy polskich, na niwie zarówno poważnego, jak nadobnego piśmiennictwa, który rozstał się z tym światem w d. 2 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach. Pogrzeb jego był smutnym, ale świetnym i tryumfalnym rzeczą można obrzędem.

Złożonych na katafalku w domu nieboszczyka zwłok jego, odzianych w togę professorską strzegła straż honorowa z młodzi uniwersyteckiej, zmieniając się co godzina. Nad gmachami Czytelni Akademickiej, Szkoły Malarskiej, Towarzystwa Sztuk Pięknych, i z nad domu Matejki powiewały czarne chorągwie.

W d. 5 b. m. po południu studenci uniwersytetu, naprzemian z uczniami Szkoły Szt. Pięknych i członkami Rady Miejskiej nieśli trumnę na cmentarz, gdzie na progu wieczności przyjęli ją na barki swoje koledzy nieboszczyka, professorowie: Stanisław hr. Tarnowski, Józef Łepkowski, Józef Szujski i Franciszek Karliński. Nad grobem przemówił rzewnie prof. Dunajewski, poseł sejmu, żegnając zmarłego imieniem Uniwersytetu, Akademji, nauki i całej ludzkości.

⁂ Wytykamy żydom wady i śmieszności, gdy na to zasłużą; nie wahajmyż się oddać im zapracowanej przez nich pochwały, gdy się jej poczucie bezstronnej sprawiedliwości domaga. Oświeceni Izraelici przeważnie odznaczają się tolerancją, a nowy tego dowód stawia Lwów, gdzie ubiegłej zimy, za bardzo niską opłatą ludność *wszelkich wyznań* otrzymywała z taniej kuchni żydowskiej posilną strawę. Do połowy z. m., rozdano tamże 54,000 porcji zupy, 50,000 porcji mięsa i około 53,000 p. chleba.

⁂ W Warszawie w cyrku Salamońskiego, przedstawiają obecnie nader wystawną pantomimę p. t. *Kopciuszek* czyli *szklanny trzewiczek*, na której zawsze pełno widzów, a szczególniej dzieci. Bawi to albowiem tak starych jak i młodych, że na scenie występuje mnóstwo malców ubranych i ucharakteryzowanych z najzupełniejszem podobieństwem, do Napoleona I, Fryderyka W. cesarzów: Franciszka Józefa, Wilhelma, Sułtana tureckiego, Szacha perskiego, Wiktora Emanuela, Bismarka, Moltkego, Thiersa i wielu innych.

⁂ Z Jass, gdzie z d. 1 października wychodzić ma pismo illustrowane, Redakcja takowego zgłosiła się do jednego z artystów w Warszawie, o ugodzenie dla niej zdolnego drzeworytnika. Widać stąd, że polski rylec znajduje uznanie za granicą, dlatego też nie należałoby narażać na zachwianie jego sławy, niestarannością a nawet niedbalstwem, jakiemi pewne illustrowane pismo ostatniemi czasy odznaczać się zaczyna.

⁂ Zagranicą coraz częściej zaczynają powoływać lekarzy polaków do objęcia medycznego kierunku zakładów kąpielno-kuracyjnych. I tak: w Karlsbadzie będą doktorowie: Hessewicz, Hoodyński i Rozenberg: w Marienbadzie: Dobieszewski: we Franzensbadzie Przezdziecki: w Glei-

chenbergu Czerwiakowski: w Reichenhall Bergsohn, w Schinzinach (w Szwajcarji, w miejscu przebywania Napoleona III, kiedy jeszcze był pułkownikiem wojsk szwajcarskich) Żurkowski.

*** Jak niegdyś angielska heptarchja, tak dziś stan Missouri w Ameryce Północnej, stara się o wytępienie wilków, przyjmując głowy tych zwierząt za gotówkę przy opłacaniu podatku i licząc za każdą 5 dolarów (około 50 złp.). Zaraz po wydaniu podobnego ogłoszenia zniesiono około 6,000 sztuk, które natychmiast spalono, zapewne dlatego, aby powtórnie produkowanemi być nie mogły.

Rady, które przy ratowaniu tonących zachować należy.

(*Ciąg dalszy*).

Przepisy, które zachować wypada przy powracaniu życia pozornie umarłym topielcom.

Należy niebawem posłać po lekarza, po kołdry i suchą odzież, i nie tracąc czasu, zaraz na miejscu, na otwartem powietrzu, przedsięwziąć środki, celem przywrócenia życia. Dlatego kładzie się topielca brzuchem na dół, na brzegu lub na statku, byle tylko twarz, pierś i szyja były odkryte; dla swobodnego przystępu powietrza, oswobadza się z wązkiej odzieży i wszelkich przewiązek, a szczególniej krępujących szyję, pierś i brzuch. Jeżeli jest zbyt chłodne powietrze, to piersi obnażać nie należy. Cała czynność natychmiastowego ratunku rozdziela się: najprzód na *wzbudzenie oddechu*, a gdy takowe już nastąpi, to dalej *rozbudza się ciepło i wywołuje krążenie krwi*.

Czynność pierwsza, mająca na celu wywołanie oddechu, poczyna się natychmiast i prowadzi się bez przerwy przez godzinę, a nawet i dwie, zaprzestając jej chyba w tym razie, gdy lekarz objawi, że śmierć już nie podlega wątpliwości. Jednocześnie z tą czynnością, bez jej przerywania, należy zdjąć z topielca odzież mokrą; prędko otrzeć ciało do sucha, przykryć suchemi kołdrami lub suchem ubraniem, stosownie do pory roku, bacząc na to, aby ciało więcej się nie ochładzało, lecz nie przedsiębiorąc żadnych środków dla wzbudzenia ciepła i krążenia krwi, dopóki regularny oddech nie zostanie wywołany. Gdyby bowiem krążenie krwi zostało wznowionem, zanim się oddech ureguluje, to skutkiem niepomiernego, wywiązującego się ztąd wewnętrznego ciepła, życie chorego byłoby mocno na szwank narażone.

Wzbudzenie oddechu. Należy najprzód położyć topielca twarzą na dół, podłożywszy jednę z jego rąk pod czoło. W takiem położeniu, płyny łatwiej się z ust wydostaną na zewnątrz, a język wychyla się ku przodowi, zostawiwszy powietrzu wolny dostęp do krtani. Następnie ostrożnie obrócić pacjenta na bok, wytrzeć wnętrze gęby i oczyścić je od wszelkich postronnych rzeczy i śluzu. Jeżeli szczęki są zawarte, to je trzeba natychmiast przy pomocy łyżki lub trzonka od noża, otworzyć, i utrzymać usta otwartemi, a język przywarty do dołu za pomocą stosownej maszynki, którą przy sobie, między rzeczami do ratunku, mieć należy. W razie jej braku, należy kawałek korka lub drzewa, albo też zwiniętego płótna włożyć między zęby trzonowe obu szczęk, a język wyciągnąwszy, przymocować tasiemką do dolnej szczęki, i potem dopiero wytrzeć i oczyścić wnętrze gęby. Jeżeli oddech jest zbyt słaby, albo go zupełnie niema, lub wreszcie jeżeli słabnie, to wówczas trzeba przystąpić do wzbudzenia oddechu. W tym celu, mając wciąż na uwadze, żeby przystęp powietrza do krtani był wolnym, wypada drażnić nozdrza amonjakiem, tabaką, aromatycznemi solami, octem, kolońską wodą lub innemi spirytusami, łechtaniem nozdrzy na wewnątrz i zewnątrz chorągiewką od pióra i innemi, znajdującemi się pod ręką środkami; jak niemniej wypada nacierać twarz i piersi i opryskiwać je zimną, albo naprzemian, to zimną, to gorącą wodą. Jeżeli wszelkie zachody zostają bez skutku, wypada natychmiast udać się do środków, naśladujących oddech, a mianowicie:

Trzeba położyć chorego twarzą na dół, podniósłszy nieco pierś jego i podłożywszy pod nią złożone ubranie; następnie zwolna przewrócić na bok, a nawet i nieco więcej, i potem napowrót twarzą na dół, powtarzając te poruszenia ciągle bez przerwy i ostrożnie przynajmniej po piętnaście razy na minutę, przekładając coraz to na inny bok za każdym razem.

Kładąc topielca na piersi, ciężarem jego ciała wypycha się powietrze z jego płuc, i dlatego za każdym razem wypada naciskać ręką równo, lecz mocno i silnem, nagłem poruszeniem, grzbiet pomiędzy łopatkami lub nieco niżej, i żebrami z obu stron, a to celem wzmocnienia oddechu.

(*D. c. n.*)

Przegląd polityczny.

Ostatnie zajścia dyplomatyczne przyniosły Francji tę korzyść, że nietylko tak potrzebny dla niej pokój na czas pewien zapewniły, ale nadto według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczynią się do umocnienia i utrwalenia rzeczypospolitej. Ogólnie zauważono, że zajścia te uwydatniły znowu znakomitą osobistość p. Thiers'a. Ambasadorowie zagraniczni, zwłaszcza rossyjski i niemiecki, miewali częste z nim konferencję, jakby on jeszcze był prezydentem rzeczypospolitej. Nie jest także bez znaczenia grzeczność, jakich temu mężowi stanu nie szczędził cesarz Wilhelm, który jak zawiadamia „Gaz. Kolońska", przesyłając mu dzieła Fryderyka II-go, dołączył wyrazy wysokiego szacunku i poważania, dla jego talentów i charakteru. Znaczy to, że dwory i gabinety europejskie widzą utrwalenie rzeczypospolitej we Francji, którą p. Thiers za nieodzowną formę rządu dla swego kraju uznał, jako nieuniknione, a to naturalnie musi działać na sfery rządowe francuzkie, a mianowicie na tych członków teraźniejszego ministerjum, którzy są pod wpływem ks. Broglie, znanego wroga Thiers'a i rzeczypospolitej. Marszałek Mac-Mahon ciągle jeszcze obawiający się współzawodnictwa p. Thiers'a, musi teraz bardziej rachować się z tym mężem stanu, i do jego politycznego programu stosować, jeśli nie chce mieć gabinetów zagranicznych i całego własnego kraju przeciw sobie.

Kiedy w Austrji dowiedziano się już na pewno, że cesarz Franciszek Józef nie pojedzie do Galicji, dzienniki powszechnie twierdziły, że tylko osobiste względy, znużenia lub oszczędności, wpłynęły na tak raptowną zmianę postanowienia cesarskiego. Półurzędowy *Közerdek* peszteński wyraźnie oświadcza, że podróż po Dalmacji, która kosztowała 450 tysięcy guldenów, zniewoliła koronę do oszczędności i była powodem zaniechania projektowanej wycieczki do Galicji i Bukowiny. Tymczasem lwowski korrespondent *Neue freie Presse* zupełnie inaczej całą rzecz przedstawia. Według niego, rumuński książę Karol polecił swemu reprezentantowi w Wiedniu Costaforu, zwrócić uwagę dworu austrjackiego, że pomimo wszelkiej zapobiegliwości ze strony rządu, znaczna część rumunów pragnie obchodzić publiczną żałobą stuletnią rocznicę przyłączenia Bukowiny do Austrji; że zatem, pomijając już prawdopodobne a nieprzyjemne dla cesarza austrjackiego demonstracje, książę rumuński nie mógłby ze względów politycznych powitać cesarza na granicy swego kraju, a powitanie takie w czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa na Bukowinie, uważałby sobie za obowiązek.

Po zatwierdzeniu przez króla Wiktora Emanuela nowego prawa o matrykułach uniwersyteckich, minister oświaty Bonghi polecił nanowo otworzyć wszechnicę neapolitańską, zamkniętą niedawno skutkiem studenckich wybryków.

Paryż, 6 czerwca. „Union" pisze z powodu postawy Anglji i Rossji: „Nowe cesarstwo niemieckie w Europie odosobnione: jestto fakt, którego zaprzeczyć niepodobna. Odosobnienie mocarstwa, które zabierało się już pochłonąć inne państwa, zasługuje na wielką uwagę; szczególniej zaś obchodzi nas, bo Francja była serjo zagrożoną."

Peszt, 6 czerwca. Półurzędowy „Pester Lloyd" otrzymuje następujący telegram z Konstantynopola: W Warnie przyspieszają budowę fortyfikacji, przy których obecnie pracuje 5,000 robotnika. Z wielkim także pośpiechem wykończają fortyfikacje w Karsie, Samsunie, Betumie i Synopie.

Korrespondencja Redakcji.

Stałemu Prenumeratorowi Kaliszanina p. X. Czyż w każdym numerze mamy powtarzać wiecznie jedno i to samo, że ażeby artykuł był zamieszczonym, koniecznie potrzebujemy i musimy znać jego autora? List Pański z d. 4 b. m , i zawarte w nim *dwa* ruble odebraliśmy, wszelako artykuł tylko pod warunkiem udzielenia nam wiadomości o autorze, (na co przyrzekamy najgłębszą tajemnicę) umieszczonym będzie i to w *bardzo zmodyfikowanej formie.* Kwota zaś rs. *dwa* może być odebraną każdej chwili, *za udowodnieniem* prawa do odbioru, inaczej w d. 1 lipca r. b., na cel dobroczynny obróconą zostanie.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
11	czerwiec—piątek	3	43 r.	8	15 w.	16	32	8	49		0	41 r.
12	" sobota	3	42 "	8	16 "	16	34	8	51	we dnie	0	50 "
13	" niedziela	3	42 "	8	16 "	16	34	8	51		1	1 "
14	" poniedziałek	3	42 "	8	17 "	16	35	8	52		1	10 "

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.